

Szanowni Państwo,

będę wdzięczny za przekazanie mojego listu z uwagami i prośbą o wniesienie poprawek Paniom i Panom Senatorom.

Jako wyborca i obywatel proszę o wniesienie przez do projektu ustawy poprawki (lub jej poparcie w głosowaniu, jeśli zaproponuje ją ktoś inny) do ustawy w sprawie tzw. kredytów frankowych (projektu ustawy o szczególnych zasadach restrukturyzacji walutowych kredytów mieszkaniowych w związku ze zmianą kursu walut obcych do waluty polskiej oraz o zmianie niektórych ustaw).

Chodzi o **poprawkę – niezależną od kwoty umorzonej części długu – która rozszerzy krąg odbiorców ustawy na wszystkich kredytobiorców.**

Idealnym i najsprawiedliwszym rozwiązaniem byłoby przewalutowanie wszystkich kredytów hipotecznych w tzw. CHF na PLN po kursie z dnia zaciągnięcia umowy, z jednoczesnym wyrównaniem sytuacji na wzór ówczesnych złotówkowiczów, tj. z taką samą marżą i oprocentowaniem. Byłaby to czysta sytuacja. Ale ponieważ w tym momencie Państwo procedują nad obecną ustawą, proszę o wprowadzenie poprawek, które rozszerzą krąg uprawnionych do skorzystania z niej także na WSZYSTKICH, nie 30%.

Ustawa przewiduje wyłączenie z jej rozwiązań kredytobiorców, którzy mieli inną nieruchomość. Jest to rozwiązanie niesprawiedliwe, choć rozumiem powody (zabezpieczenie przed „spekulantami”, którzy kupowali mieszkania na wynajem). Sytuacja jednak nie jest prosta.

Co zrobić w sytuacji, kiedy **któs wziął kredyt na zakup mieszkania w innym mieście, dokąd przeprowadził się, gdzie pracuje, płaci podatki – a nie sprzedał wcześniejszego mieszkania, aby mieć rezerwę w przypadku pogorszenia się sytuacji finansowej (strata pracy itp.), aby pokryć ze sprzedaży wówczas zobowiązania kredytowe – a mieszkanie wynajął po cenie poniżej rynkowej, płacąc podatki za najem?...**

Co zrobić w sytuacji, w której ktoś miał udział w domu/mieszkanu rodzinnym, ale kupił mieszkanie własne?

Podobnie sprawa wygląda z tzw. wskaźnikiem LTV. **Masowe udzielanie kredytów tzw. „frankowych” wpłynęło na kurs CHF, podnosząc go. Banki są zatem współodpowiedzialne za obecny kryzys. Proszę zauważyć, że właśnie skazany został bankier, manipulujący wskaźnikiem LIBOR, także kluczowym dla kredytów tzw. „frankowych”. Uzależnienie objęcia ustawą kredytobiorców w zależności od wartości**

wskaźnika LTV, zależącego od kursu CHF, przy wybraniu konkretnego dnia obliczenia tej wartości, grozi zmasowanymi manipulacjami ze strony banków, które mogą wpłynąć na taki kurs CHF, aby z ustawy mogło skorzystać jak najmniej osób.

Proponuję poprawkę w brzmieniu np.:

„Rozwiązania proponowane w ustawie obejmują także tych kredytobiorców, którzy są właścicielami lub współwłaścicielami innych nieruchomości, ale w dniu składania dyspozycji o skorzystanie z ustawy są zameldowani w mieszkaniu na zakup którego udzielony został kredyt”.

Lub – w wersji maksymalnej, co zapobiegłoby manipulacjom banków:

„Rozwiązania proponowane w ustawie obejmują wszystkich kredytobiorców, bez żadnych wyjątków. Skorzystanie z proponowanych rozwiązań jest dobrowolne, potrzebna jest tylko dyspozycja kredytobiorcy, skierowana do banku, który udzielił mu kredytu”.

Każde wyłączenie będzie służyło bankom do uniemożliwiania skorzystania z proponowanych rozwiązań. Klient w starciu z bankiem ma mikroskopijne szanse, co pokazują pozwy przeciwko bankom. Sam w umowie mam zapisy, które są prawomocnie uznane za niezgodne z prawem, bank zaś odmawia negocjacji, aby te zapisy zmienić – przyznając jednocześnie w oficjalnym piśmie do mnie, że zapisy te są niezgodne z prawem! Co wskazuje na potrzebę uregulowań systemowych, to fakt, że ze skierowanego do mnie w tej sprawie pisma naczelnika Departamentu Ochrony Konsumentów w UOKiK wynika, że mam rację, ale państwo obecnie nie ma narzędzi do zmuszenia banków do zmiany umów z klauzulami niedozwolonymi – jedynym wyjściem jest wniesienie sprawy do sądu. A to trwa latami, kosztuje, i jest niepotrzebne, skoro sytuacja jest oczywista (zapis w umowie jest identyczny z zapisem w rejestrze klauzul niedozwolonych, co do przecinka).

Ta sytuacja wymaga rozwiązań systemowych, ponieważ kredytobiorcy mogą zacząć domagać się unieważnienia umów, co spowoduje, że banki poniosą większe straty. Tymczasem dzisiaj banki nie przedstawiły żadnych realnych propozycji, strasząc tylko załamaniem finansów.

Chciałbym zwrócić Państwa uwagę, że każda modyfikacja ustawy w duchu wskazówek banków spowoduje wzrost napięcia społecznego. **Jest nierównowaga między wielkimi firmami, bankami, a zwykłym obywatelem – na co wskazuje choćby podany przeze mnie przykład jawnie deklarowanego przez mój bank nieprzestrzegania prawa.**

Kampania banków przeciwko pomocy kredytobiorcom, którzy otrzymali kredyt hipoteczny powiązany ze skomplikowanym produktem finansowym podobnym do opcji

walutowych (tak ostatnio określił ten typ kredytu hiszpański Sąd Najwyższy:

<http://www.polskieradio.pl/42/276/Artykul/1476076,Kredyty-we-frankach-hiszpanski-wyrok-otworzy-puszke-Pandory>) jest potężna.

Apeluję, aby Panie i Panowie Senatorowie wypracował samodzielne zdanie, nie wierząc w jednostronne argumenty banków, które dzisiaj nie przestrzegają prawa, nie odpowiadając na propozycje aneksowania umów, zawierających postanowienia, prawomocnie wpisane do rejestru klauzul niedozwolonych. Jeden z takich przypadków, który doprowadził klienta do sądu, przedstawił publicysta „Gazety

Wyborczej”: <http://samcik.blox.pl/2015/08/Kredyt-frankowy-czy-frankowy-Sad-stanal-w.html>

Państwo polskie powinno dbać o przestrzeganie prawa, prokuratorzy z urzędu powinni ścigać banki za łamanie prawa – tymczasem dzisiaj wygląda to tak, jak opisał redaktor: klient sam musi wykazać zgodność zapisu z umowy z zapisem umieszczonym w rejestrze klauzul zakazanych, a bank maksymalnie przewleka postępowanie (samo umieszczenie tego zapisu w rejestrze klauzul zakazanych trwało cztery lata, banki korzystały ze wszystkich możliwości opóźnienia rozstrzygnięć).

Proszę sięgnąć do prasy z lat 2006-2007, zobaczyć, co wtedy zalecali np. Ryszard Petru, analitycy tacy jak Piotr Kuczyński z „Xeliona”, zobaczyć, że to nie zamożni, a właśnie mniej zamożni otrzymywali kredyty tzw. frankowe, ponieważ bankierzy stwierdzali, że nie mają zdolności kredytowej bezpośrednio w złotym polskim... Tę sytuację manipulacji świetnie przedstawił w swoim artykule Grzegorz Sroczyński („Gazeta Wyborcza”, 24 stycznia

2015: http://wyborcza.pl/magazyn/1,143016,17302190,Szok_frankowy_Wiedzieliscie.html;
więcej: <http://wazne-sprawy.pl/czy-pg-masowo-uwala-zgloszenia-frankowiczow-bez-zadnego-dochodzenia/>)

Poza tekstami dziennikarzy zwracam Państwa uwagę na negatywną opinię **Krajowej Rady Sądownictwa z 31 lipca**, w punkcie pierwszym której Rada podnosi zastrzeżenie o możliwej niezgodności wielu umów tego typu z prawem („projekt ustawy zakłada w sposób dorozumiany, że wszystkie umowy kredytu hipotecznego denominowane w walucie obcej zostały zawarte w sposób zgodny z prawem. **Założenie to może pogorszyć sytuację tych osób, które podważają samą ważność zawartych umów bądź ich poszczególnych postanowień. Pojawiają się poglądy, że przynajmniej niektóre z umów nie stanowiły umowy kredytu hipotecznego, a były umowami innego rodzaju np. umowami dotyczącymi instrumentów finansowych**”) (<http://www.krs.pl/pl/dzialalnosc/opinie-i->

[stanowiska/f,171,opinie-i-stanowiska-2015-r/494,27-31-lipca-2015-r/3553,opinia-krajowej-rady-sadownictwa-z-dnia-31-lipca-2015-r-nr-wo-020-10515-druk-sejmowy-nr-3660](#)).